

Protokół przesłuchania świadka

277 274

Warszawa, dnia 29.IV.1948r Całonek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Weredko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz.U.R.P.nr.51 poz.293/ przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art.107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	<u>Zezon Klemens Piasecki</u>
Imiona rodziców	Antoni i Janina z Jędrzejewskich
Data urodzenia	14.III. 1928r w Warszawie
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Wykształcenie	średni szkoła handlowa
Zawód	szofer, właściciel taksówki.
Miejsce zamieszkania	Warszawa ul.Plac Grzybowski nr 6 m 2.
Przynależność pań. i narod.	polska

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944r zastał mnie w Bazarze Jana-sza przy ulicy Rynkowej nr.11 w Warszawie. W pierwszych dniach Powstania teren Hal Mirowskich znajdował się w rękach Powstańców. W dniu 7.VIII.1944r. Powstańcy wycofali się w stronę ul.Senatorskiej, a około godziny 12-ej od strony ul.Wolskiej przybyły oddziały niemieckie, przy czym najpierw szli "Ukraińcy". W dniu 8.VIII.1944r o godzinie 5-ej rano do piwnicy Bazaru Jana-sza, gdzie przebywałem w grupie ludności cywilnej, wpadł oddział żandarmerii niemieckiej-żandarmerii rozpoznałem po mundurach.-Kazano wszystkim wyjść przed Bazar z rękami podniesionymi do góry.Posiadane walizeczki i bagaże kazano położyć na ziemi. Stojącymi żandarami ścigali zegarki i biżuterię. Po rozdzieleniu grupy kobiet i dzieci od mężczyzn, kobiety i dzieci odprowadzone do kościoła św. Karola Boromeusza, skąd skierowano je przez kościół św. Wojciecha do obozu przejściowego w Pruszkowie. Mnie w grupie około 100 osób, mężczyzn zaprowadzono na plac między Halami Mirowskimi. Zobaczyłem wtedy, iż pod ścianą lodowni, znajdującej się między Halami od strony ul. Mirowskiej leżały na stosie zwłoki. Zwłok było dużo, wydaje mi się, że ponad 100. Ponieważ leżały zwalone jedne na drugich, nie mogłem rozróżnić płci. Słyszałem od Zbigniewa Czerwińskiego/ adresu obecnego nie znam/, iż były to zwłoki ludności cywilnej z domu przy ul. Mirowskiej nr.5. Zbigniew Czerwiński egzekucji tej nie widział. Kazano nam zdjąć marynarki, a następnie oczyścić je z resztek spalonego tramwaju. Widziałem wtedy, iż przyprowadzono grupę ludności cywilnej z ulicy Senatorskiej/ rozpoznałem jedną ze znajomych kobiet z Galerii Luksemburga/. Grupa ta kłębała na ul. Mirowskiej przy głosińniku. Po usunięciu tramwaju przepędzono nas na odcinek "Nowej Marszałkowskiej" a. ul. Królewską a Senatorską. Widziałem wtedy, jak oddział żandarmerii strzelał w kierunku ul. Senatorskiej. W Ogrodzie Saskim, z brzegu, ani na jezdni- w moim polu widzenia- zwłok nie zauważyłem. P o godzinie cofnięto nas na plac pomiędzy Halami Mirowskimi. Z pod lodowni zabraliśmy zwłoki i wnieśliśmy je do Hali- położonej bliżej ul. Solnej. Zwłoki wnieśliśmy do leja po bombie na środku Hali. Znosiłem ze zwłoki przeważnie mężczyzn, ale było też kilka <sup>niektóre</sup> kobiet. W leja po bombie leżały już zwłoki przeważnie mężczyzn, widziałem też zwłoki kilku kobiet. W Hali leżały poza tym porozrzucane pojedyncze zwłoki mężczyzn. Po zniesieniu zwłok z pod lodowni około godz. 16-ej połączono nas z grupą ludności cywilnej, przybyłej od strony Ogrodu Saskiego i przeprowadzono do rezerwy Straży Ogniowej przy ul. Chłodnej nr. 1/3. Doprowadzono tu jeszcze 2 grupy ludności cywilnej. Gdy w rezerwie już nie było miejsca, żandarmeria odprowadziła nas około godziny 16-ej na podwórze przed kościołem św. Wojciecha. Grupą naszą przejęli tu SD-mani/ formę nie rozpoznałem po mundurach/. SD-mani wybrali z grupy na oko 50 mężczyzn mnie w tej liczbie i zaprowadzili nas do domu przy ulicy Sokołowskiej na wprost plebanii. Pozostałych wprowadzono do kościoła i kazano nam zabrać kubły z wodą i zaprowadzono nas na ulicę Wolską nr. 124. Tam kazano nam zabrać zwłoki na palenisko. Przy ulicy Wolskiej nr. 124, na placu dookoła kuchni leżało ponad 500 zwłok mężczyzn, kobiet i dzieci z ludności cywilnej. Zwłoki były rozrzucone na dużej przestrzeni dookoła kuchni, znajdowały się już w stanie rozkładu. W dwóch miejscach, obok miejsca, gdzie obecnie znajduje się krzyż, znieśliśmy kawałki drzewa na przestrzeni kilku met-

Z. Piasecki.

299  
~~278/92~~

2  
rów i układaliśmy zwłoki na dwa stosy. Przed wieczorem wszystkie zwłoki były  
zniesione i w chwili, gdy nas ustawiono w kolumnie, widziałem jak SD-mani  
dali jednemu z robotników benzynę w karnistrze, robotnik oblał zwłoki benzyną  
a SD-mani stosy podpalili. Zaprowadzono nas do domu przy ulicy Sokołowskiej  
i umie zczono na III -cim piętrze w 2-ch sąsiednich izbach. W dwóch innych  
izbach na tym samym piętrze zastaliśmy też grupę około 50 mężczyzn, w której  
rozpoznałem kilku mieszkańców Placu Żelaznej Bramy, Granicznej. Nazajutrz w  
dniu 9.VIII.1944r w prowadzono nas na podwórze kazano wiaść kubły z wodą  
wózki ręczne i nosze i pod eskortą kilku SD-manów skierowan-o jedno grupę  
w kierunku ul. Górczewskiej, drugą w której ja się znajdowałem, na róg ulicy  
Wolskiej i Skierniewickiej po stronie nieparzystej ul. Wolskiej, gdzie kilku  
robotników z naszej grupy spaliło kilka zwłok na podwórzu tego domu. Zaraz  
po tym zaprowadzono nas do fabryki Franaszka, przy ulicy Wolskiej nr.43. Na  
podwórzu, przy muirowanym parkanie zastaliśmy zwłoki leżące warstwami-mężczyzn  
kobiet i dzieci. Zwłok było bardzo dużo mogło być ponad 1000 -liczby dokład-  
nie nie potrafię określić. Zwłoki ułożyliśmy na stos pośrodku podwórza, szcząt-  
ki pozostałe po 1-ym paleniu były penewnie palone po zdaje się dwóch dniach  
przez kilku robotników z drugiej grupy. W dniu 10.VIII.1944r zaprowadzono  
nas do domu przy ulicy Wolskiej nr.6. Zastałem tam na podwórzu i w ogródku  
około 100 zwłok mężczyzn, w tym kilku kobiet. Na to podwórze zwieźliśmy ponad-  
te zwłoki ok. 400 osób porozrzucanych pojedynczo po domach i na ulicy w za-  
sięgu około 100 m. Wszystkie zwłoki spaliliśmy na podwórzu. Przy ulicy Chłod-  
nej nr.58 spaliliśmy ok. 10 zwłok mężczyzn i kobiet zebranych pojedynczo  
z poblizkiego terenu. Następnie- daty nie pamiętam użyto nas do rozebrania ba-  
barykady przy ulicy Ciepłej, po czym na Placu Mirowskim spaliliśmy ok. 50  
osób przeważnie mężczyzn zebranych z okolicy. W Hali bliżej, ul. Solnej spali-  
liśmy w leju po bombie ok. 500 zwłok, przeważnie mężczyzn. W ogrodzie warzyw-  
nym na terenie Miejskich Zakładów Komunikacyjnych przy ulicy Młynarskiej  
zebraliśmy ok. 50 zwłok mężczyzn, kobiet i dzieci, które spaliliśmy na miejscu.  
Od 15.VIII.1944r. przestałem chodzić na palenie zwłok natomiast zostałem  
użyty do sprzątania pokojów na plebanii. Naprzeciwko plebanii był na słupku  
szyld z napisem "Sicherheitspolizei- Sipo" (tego napisu dokładnie nie pamię-  
tam) oraz szyld z napisem "Verbrennungskommando" (oba szyldy malował robotnik  
z Verbrennungskommando nazwiska nie znam). Niemców zajmujących plebanie nie  
znam, słyszałem nazwiska Spilke, ale nie umiem połączyć z osobą. Zdaje się, że  
wszyscy Niemcy mieli oznaki SD. Na pierwszym piętrze plebanii odbywały się  
przesłuchania doprowadzonych młodych mężczyzn i kobiet, których trzymane  
w areście na pierwszym piętrze w budynku przy ul. Sokołowskiej, wśród nich  
widziałem osoby z opaskami A.K. w czasie badań badanych bito-widziałem w cz-  
sie sprzątania kij do picia, oraz widziałem, jak osoby, które na przesłuchanie  
szły zdrowe, wracały pokrwawione i obandażowane. Sam nie widziałem, ale koledy  
opowiadali mi, że wynosili zwłoki mężczyzny, zamordowanego w czasie badania  
Po badaniu, zatrzymanych wywożono samochodem w stronę miasta, przy czym samoch-  
chód szybko wracał. Z powrotem pusty. Na ulicy Sokołowskiej przebywałem do  
26 września 1944r, kiedy to udało mi się uciec z Warszawy samochodem.

zwłok

Na tym protokół zakończono i odczytano.

/ Zenon Klemens Piasecki /

Zenon Piasecki

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Grodzki

/ Halina Werenko /

Za zgodność

Sędzia  
HALINA WERENKO